

Halina Parafianowicz

<https://orcid.org/0000-0002-5642-7607>

Uniwersytet w Białymstoku

„Women: This is Your Job!”. Słów kilka o aktywności Amerykanek w I wojnie światowej

Słowa kluczowe: Amerykanki, I wojna światowa, sufrażystki, pielęgniarki, „The Ladies Home Journal”, Anna Howard Shaw, YWCA, akcje charytatywne

Streszczenie

Artykuł dotyczy udziału Amerykanek w wysiłku wojennym Stanów Zjednoczonych podczas I wojny światowej w świetle poczytnego magazynu „The Ladies’ Home Journal”. Od kwietnia 1917 r., w związku z wypowiedzeniem wojny Niemcom, ruch amerykańskich sufrażystek stanął przed nowymi wyzwaniami i zadaniami. Na fali powszechnego patriotycznego zrywu niektóre działaczki kobiece, m.in. z National American Woman Suffrage Association (NAWSA) uznały, że w zaistniałej sytuacji należy poprzeć politykę rządu.

W ramach National Council of Defense powołano oddzielną sekcję – Woman’s Committee (Komitet Kobiety), którą kierowała Anna Howard Shaw, znana lekarka i zasłużona sufrażystka, honorowa przewodnicząca NAWSA. W kolejnych miesiącach wojny Komitet Kobiety korzystał z „gościnności” redakcji „The Ladies’ Home Journal” propagując na jego łamach zaangażowanie Amerykanek i ich wsparcie wysiłku wojennego Stanów Zjednoczonych.

W artykułach i felietonach zachęcano do różnych form obywatelskiej i patriotycznej aktywności, m.in. poprzez akcję oszczędzania żywności (*hooverize*), prace charytatywne, zakładanie ogródków wojennych, pomoc farmerom w sezonie letnim, etc. Liczne apele kierowano do dziewcząt i kobiet, zachęcając do pracy w Amerykańskim Czerwonym Krzyżu oraz Youth Women Christian Association (YWCA), a także w Salvation Army. Czas wojny stworzył dla Amerykanek okazję nie tylko na zademonstrowanie zaangażowanego patriotyzmu, ale i szanse na wkraczanie wielu z nich w obszary aktywności i do zawodów zdominowanych przez mężczyzn.

Wprowadzenie

Rola Amerykanek oraz ich patriotyczne zaangażowanie w wysiłek wojenny podczas I wojny światowej przez wiele lat nie znajdował należytego odzwierciedlenia w amerykańskiej historiografii, ani też w kulturowanej pamięci o *Great War*. Dopiero ostatnie dekady przyniosły sporo opracowań, które wypełniły poważną lukę badawczą w tym zakresie, rewidując zarazem wiele wcześniejszych stereotypów odnośnie kobiecej aktywności w trakcie wojny¹.

Artykuł niniejszy poświęcony jest aktywności Amerykanek w czasie I wojny światowej w świetle poczytnego magazynu „The Ladies’ Home Journal”. Pismo założone przez małżeństwo wydawców i redaktorów – Louise Knapp i Cyrusa H.C. Curtisa w 1883 r. bardzo szybko zdobyło spore grono czytelniczek. Od 1889 jego redaktorem i wydawcą został Edward W. Book, ich zięć, który kierował magazynem do 1919 r. Z kilkunastu-cowego pisemka, swego rodzaju dodatku i poradnika dla kobiet, szybko się rozrosło i stało się, zwłaszcza dzięki podejmowanej tematyce biznesowej i komercyjnym ogłoszeniom, a także niedużej opłacie za prenumeratę, najpoczytniejszym magazynem ilustrowanym, osiągając w 1903 r. milion egzemplarzy. W kolejnych latach następował jego dalszy rozwój, co zawdzięczano m.in. podejmowanym na jego łamach zagadnieniom społecznym i kulturalnym, które odpowiadały na potrzeby i gusta klasy średniej, wykształconych i średniozamożnych Amerykanek². Po przystąpieniu USA do I wojny światowej magazyn podjął liczne inicjatywy, by pozyskać kobiety i szerokie kręgi opinii publicznej do pracy na rzecz wojny i zwycięstwa. Do 1918 r. miesięcznik osiągnął ok. dwóch milionów

¹ Zob., L. Gavin, *American Women in World War I. They Also Served*, University Press of Colorado, Niwot 1997; J.W. Graham, *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s*, McFarland, Jefferson 2005; K. Jensen, *Mobilizing Minerva: American Women in the First World War*, University of Illinois Press, Urbana 2008; E.F. Weiss, *Fruits of Victory: The Woman’s Land Army of America in the Great War*, Potomac Books, Washington 2008; S. Zeiger, *In Uncle Sam’s Service: Women Workers with the American Expeditionary Forces, 1917-1910*, Cornell University Press, Ithaca 1999; K. Zeinert, *Those Extraordinary Women of World War I*, The Millbrook Press, Brookfield 2001; L. Dumenil, *The Second Line of Defense. American Women and World War I*, University of North Carolina, Chapel Hill 2017.

² Zob. H. Damon-Moore, *Magazines for the Millions: Gender and Commerce in the Ladies’ Home Journal and the Saturday Evening Post, 1880-1910*, State University of New York Press, Albany 1994.

subskrybentów, a docierał – jak podawała redakcja – do blisko dziesięciu milionów czytelników, powiększając znacznie ich grono w latach wojny³.

Rozwinięcie

Na początku I wojny światowej Amerykanie byli dalecy od zaangażowania się w ten konflikt i szerokie kręgi opinii publicznej zdecydowanie opowiadały się za neutralnością USA. W 1915 r. wielką popularność zdobyła piosenka Marilyn Horne „I didn't raise my boy to be a soldier”. Był to swego rodzaju protest song przeciwko wojnie wyrażający postawy amerykańskich matek, które – jak głosił tytuł i refren – „nie wychowały swojego chłopca na żołnierza”. Płyta sprzedana została w 700 tys. egzemplarzy, dzięki czemu popularną piosenkę odtwarzano często w amerykańskich domach na gramofonie „Victrola”, jak też wykonywanow salach koncertowych⁴.

Warto też pamiętać, że Amerykanki od lat były zaangażowane w międzynarodowym ruchu pacyfistycznym, w którym ich liderki (m.in. Fanny Villard, Jane Addams, Emily Balch) miały znaczącą pozycję i posłuch, o czym świadczyły też obrady Międzynarodowego Kongresu Kobiet w Hadze w 1915 r. W tym wielkim i ważnym zgromadzeniu z udziałem ok. 1500 kobiet z różnych krajów, uczestniczyła 43-osobowa amerykańska delegacja, na czele z Jane Addams, Carrie Chapman Catt i Fannie Fern. Dyskutowano o pilnej potrzebie i wręcz konieczności mediacji, by zakończyć okrutny i bezsensowny konflikt, który przynosił każdego dnia kolejne ofiary i ogromne zniszczenia. Jane Addams, przewodnicząca Women's Peace Party w swoich publicznych wypowiedziach, jak też artykułach, kategorycznie opowiadała się za rozwiązaniami pokojowymi i jak najszybszym zakończeniem wojny. Także Crystal Eastman i wiele innych działaczek (z podzielonego coraz bardziej ruchu sufrażystek) deklarowały pacyfizm i konsekwentnie wypowiadały się przeciwko włączeniu USA do wojny⁵.

³ „The Ladies' Home Journal” 1918, June, s. 27.

⁴ Piosenka zaczynała się od słów: „Ten million soldiers to the war have gone, Who may never return again. Ten million mothers' hearts must break For the ones who have died in vain”. A potem chór, przy akompaniamencie trąbek: „I didn't raise my boy to be a soldier, I brought him up to be my pride and joy”; *I didn't rise my boy to be a soldier*, <https://www.loc.gov/resource/ihas.200208627.0?st=gallery> [dostęp: 25.10.2020].

⁵ K.D. Rose, *The Great War and Americans in Europe, 1914-1917*, Routledge, New York – London 2017, s. 288-291; H. Parafianowicz, *Pacyfistki amerykańskie w czasie I wojny światowej i okresie międzywojennym*, [w:] A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska,

Zapewnienia prezydenta Woodrowa Wilsona w czasie kampanii 1916 r., że zachowa Amerykę z dala od wojny i debata odbywająca się w całym kraju, wskazywały na dosyć powszechną aprobatę dla nieangażowania się w trwającą już ponad dwa lata krwawą wojnę. Ale pół roku później, w obliczu dalszych napięć i zerwania stosunków dyplomatycznych z Niemcami – na początku kwietnia 1917 r. dyskusje w Senacie i Izbie Reprezentantów pokazały zmianę stanowiska wielu polityków, którzy do tego czasu uznali, że USA „nie mogą pozwolić na bezprawie i zwycięstwo militarystyki niemieckiej” zagrażającego światu. W rezultacie deklaracja wypowiedzenia wojny Niemcom uzyskała poparcie obu izb Kongresu. Senat ją poparł przeważającą większością głosów (82 za, 6 przeciw), a Izba Reprezentantów nieco mniejszą: 373 za, 50 przeciw, głównie republikanów ze stanów Środkowego Zachodu. Wśród tych ostatnich była republikanka z Montany Jeannette Rankin, pierwsza i jedyna wówczas kobieta zasiadająca w Izbie, doktrynalna pacyfistka. Wskutek tego 6 kwietnia 1917 r. prezydent Wilson wypowiedział wojnę Niemcom⁶.

Ogłoszona w maju 1917 r. rekrutacja do wojska spowodowała – mimo zróżnicowanych postaw amerykańskiego społeczeństwa – ogromny napływ młodych ludzi do punktów rekrutacyjnych, w tym także ludności czarnej, jak ich wówczas nazywano – kolorowej⁷. „The Ladies’ Home Journal” w kolejnych miesiącach podejmował coraz częściej problematykę związaną z rekrutacją rodaków do armii, tworzeniem wojskowych obozów szkoleniowych i aktywizacją Amerykanek na rzecz wysiłku wojennego kraju i aliantów (o czym za chwilę). Warto już w tym momencie zwrócić uwagę na ówczesne ciekawe okładki pisma (wątek sam w sobie frapujący i zasługujący na osobne dłuższe omówienie), które są wymownym świadectwem stanowiska redakcji wobec wojny i roli w niej Amerykanek. Przykładowo, już czerwową okładkę w 1917 r. zdobił obrazek pielęgniarki Amerykańskiego Czerwonego Krzyża z psem ratowniczym, wrześnieją pożegnaniem rekruta, a listopadową – ślub żołnierza z wybranką (nawiasem mówiąc zawieranie małżeństw przed wyjazdem żołnierza na front było dosyć częstą

A. Szwarz (red.), *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009, s. 255-273.

⁶ M. Kazin, *War Against War. The American Fight for Peace*, Simon & Schuster, New York 2017, s. 182-186.

⁷ Warto dodać, że udział i rola w I wojnie światowej ludności czarnej był w praktyce umniejszony i wyparty z pamięci zbiorowej Amerykanów. Przez wiele lat nie był też obiektem badań amerykańskich historyków i dopiero ostatnie dekady przyniosły poważne i wartościowe opracowania rewidujące ten stan rzeczy (ale to inny temat).





praktyką w wielu krajach). W 1918 r. prawie wszystkie okładki były tematycznie związane z amerykańskim uczestnictwem w wojnie, w tym także rolą kobiet, w szczególności żon i matek (m. in. Gold Star Mothers). To one, jak pisano – dając wyraz najwyższego poświęcenia i szczerego patriotyzmu – wysyłały na front do Europy swoich mężczyzn – synów i mężów, by potem ich witać po zwycięskim zakończeniu wojny (okładki z marca-maja 1919 r.). A nierzadko też przyszło im potem opłakiwać swoich zmarłych, wojennych bohaterów (do tego jeszcze powrócę).

Rekrutacja do wojska spotkała się z natychmiastowym odzewem Amerykanów, zgłaszających się dosyć masowo do punktów poborowych. „The Ladies' Home Journal” – nawiązując do popularnej wcześniej piosenki „I didn't rise my boy to be a soldier” – zadeklarowała, że choć faktycznie matki nie wychowywały swoich synów na żołnierzy, ale też nie „wychowywały tchórzy, którzy odmówią służby krajowi, kiedy zajdzie taka potrzeba”⁸. I właśnie nadszedł taki moment, by synowie – wspierani przez matki – zgłaszali się do wojska, jak głośzono, także w mediach. Rząd Stanów Zjednoczonych oczekiwał, by matki, które ofiarowały synów w służbie narodu

⁸ *How Can I Do My „Bit?”*, „The Ladies' Home Journal” 1917, June, s. 26.

i państwa, swoją postawą potwierdzały patriotyczne zaangażowanie, także po śmierci swoich dzieci. Ich osobista żałoba nie mogła w niczym naruszać czy zakłócać wysiłku wojennego państwa, w którym kobiety również miały swój znaczący udział. Jak pisał „The Ladies’ Home Journal” „strata ojca, męża czy syna służących krajowi powinna przynosić dumę i chwałę”, a nie być tylko przez nie traktowana jako osobiste nieszczęście. Jak zapewniano: „Nie ma większego poświęcenia, niż złożenie życia kochanej osoby w służbie ojczyzny”. I była to ich patriotyczna powinność⁹.

Zamiast żałobnych czarnych ubrań po utracie swoich synów, bądź córek, by nie osłabiać morale rodaków, matki miały umieszczać emblemat *Gold Star*, wyrażając w ten sposób żal, a przede wszystkim dumę z patriotycznej służby swoich dzieci. *Gold Star Mothers*, jak je nazywano, swój ból i żalobę miały sygnalizować w postaci „złotych gwiazdek” przypinanych do swoich ubrań lub wyhaftowanych na fladze, często wywieszanej przed domem. Z czasem zaczęto też w wierszach opiewać ich patriotyzm, poświęcenie i wdzięczność za „należyte wychowanie synów do chwalebnej służby ojczyźnie”. Po wojnie do tych tekstów tworzono podkład muzyczny i takie utwory były czasem wykorzystywane w trakcie uroczystości upamiętniających poległych żołnierzy. Warto też dodać, że to właśnie matkom przypadła potem główna rola kobiet w żałobie i pielęgnowaniu kultu zmarłych synów. Uczestniczyły czasem w uroczystościach upamiętniających patriotyzm żołnierzy *Great War* i korzystały z możliwości wyjazdu na groby bliskich, a więc tzw. pilgrimages (pielgrzymek), organizowanych i finansowanych przez rząd w latach trzydziestych¹⁰.

Od początku wejścia USA do wojny redakcja „The Ladies’ Home Journal” poświęcała sporo uwagi, by zachęcić rodaczki do wsparcia wysiłku wojennego kraju. Jak nieraz pisano, ojczyzna wezwała wszystkich Amerykanów do walki, niezależnie od ich poglądów, pochodzenia czy płci. Wojskowe zawołanie („call for arms”) zyskało szerszy wymiar/sens, bowiem dotyczyło gotowości wszystkich obywateli do służby podczas wojny w zakresie aktualnych potrzeb kraju oraz ich możliwości. Amerykanki miały ze swej strony robić to, co do nich należało, a więc w ramach swoich zdolności i kompetencji „wypełniać swoją powinność i patriotyczny obowiązek”. Zawołanie czy też hasło „do your bit” gościło często w komentarzach redakcyjnych i przywoływanych wypowiedziach działaczek reprezentujących różne organizacje. Pisano wprost, że w związku

⁹ The Badge of Honor, „The Ladies’ Home Journal” 1918, February, s. 30.

¹⁰ H. Parafianowicz, *Great War i Good War. Historia i pamięć Amerykanów*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020, s. 49-50.



z wojną wszystkie Amerykanki, niezależnie od przekonań i pochodzenia narodowego czy etnicznego muszą się wyrzec osobistych poglądów. „Pełne odwagi, głębokiej wiary i w duchu szczerego amerykańizmu” powinny – na wezwanie ojczyzny, a dla wielu z nich kraju swego osiedlenia – zgłosić pełną gotowość do ofiarnej służby. Ich modlitwy, myśli i czyny miały kierować się i służyć nade wszystko Ameryce¹¹.

W numerze czerwcowym w 1917 r. w tekście od redakcji podkreślano, że obowiązkiem i szansą dla Amerykanek była ich „pełna oddania służba dla kraju”, wymagająca nieraz prawdziwego poświęcenia, czym zasłużą na najwyższy szacunek rodaków. Wysyłając bowiem na wojnę swoich synów, mężów, braci czy ojców nie czyniły tego w „duchu rezygnacji, lecz wypełniały swój patriotyczny obowiązek wobec ojczyzny”. I natychmiast dodano, że każda rodaczka, zarówno pracująca zawodowo, jak i gospodyni domowa, powinna wykonać należycie swoje obowiązki i „swoją część” (*do her bit*) pracy na rzecz kraju. I jest to, jak podkreślano – patriotyczny

¹¹ A Call to Every American Woman, „The Ladies' Home Journal” 1917, May, s. 8. Warto zwrócić uwagę na charakterystyczne motto adresowane do Amerykanek: „Let Come What May: In Our Prayers at Nights, In Our Thoughts by Day, In Our Hearts, In Our Work: AMERICA FIRST”.

obowiązek i powinność wszystkich rodaków, by bronić ideałów prawdziwej demokracji, o które Ameryka walczy¹².

W związku z masową patriotyczną akcją po przystąpieniu USA do wojny, ruch sufrażystek – walczący o prawa kobiet – został wyraźnie podzielony, a przywódczynie musiały podejmować nieraz niełatwe decyzje, alianse i kompromisy. Wiele aktywistek – na fali patriotyzmu i solidarności – ogłosiło lojalność i poparcie polityki administracji. Anna Howard Shaw, zasłużona lekarka, znana działaczka i honorowa przewodnicząca National American Woman Suffrage Association (NAWSA), kobieta-pastorka, choć przywiązana do haseł pacyfistycznych, wypowiedziała się za mobilizacją i zaangażowaniem rodaczek i ich czynnym poparciem dla poczynań rządu. Do jej apeli przyłączyła się Carrie Chapman Catt, przewodnicząca NAWSA, wcześniej też zadeklarowana pacyfistka, która uznała, że w zaistniałej sytuacji ruch kobiecy nie może stracić impetu i zostać zepchnięty na „boczny tor”. Poparcie dla rządu, w związku z prowadzeniem wojny, uznano za obywatelski i patriotyczny obowiązek Amerykanek, niezależnie od ich przekonań czy pochodzenia, co często i potem podkreślano, mając na uwadze stosunek kobiet do wojny w ogóle i pacyfizm, a także imigrancie korzenie wielu z nich. Ale też spodziewano się i nieraz to artykułowano, że zaangażowanie Amerykanek w wysiłek wojenny USA w rezultacie też przyniesie poparcie przez czynniki rządowe ich aspiracji i żądań, a więc i przyznanie praw wyborczych, o które od dekad walczyły¹³.

Doktor Anna Howard Shaw została przewodniczącą Women's Committee (Komitet Kobiecy), kierując od wiosny 1917 r. pracami wydzielonej kobiecej sekcji w ramach rządowej Council of National Defence (Rada Obrony Narodowej). W składzie tego dziesięcioosobowego Komitetu Kobiecego znalazła się także Carrie Chapman Catt oraz działaczki z kilku stanów, które miały inspirować i koordynować poczynania organizacji kobiecych angażujących się w poparcie wysiłku wojennego kraju¹⁴.

Z inicjatywy Komitetu Kobiecego do aktywizacji rodaczek w tym zakresie wykorzystano „The Ladies' Home Journal”. Od sierpnia 1917 r. poświęcano jej specjalną stronę pisma („The Woman's Committee of the United States Council of National Defense”), redagowaną przez dr Shaw.

¹² *Her Chance for Service*, „The Ladies' Home Journal”, June 1917, s. 7; s. 72, Mrs. Josiah Evans Cowles, „A Call to Club Women”.

¹³ R. Schaffer, *America in the Great War. The Rise of the War Welfare State*, Oxford University Press, Oxford 1994, s. 91-92; E.C. Dubois, *Suffrage. Women's Long Battle for the Vote*, Simon & Schuster, New York 2020, s. 223-226 i nast.

¹⁴ *The Woman's Committee of the United States Council of National Defense*, „The Ladies' Home Journal” 1917, August, s. 3.

Regularnie zamieszczano tam redakcyjne komentarze i wywiady z przewodniczącą Shaw, a także wypowiedzi i apele ważnych osobistości, wzywających Amerykanki do patriotycznego zaangażowania i wysiłku na rzecz zwycięstwa.

Na łamach magazynu wypowiadał się nieraz prezydent Woodrow Wilson¹⁵, Herbert Hoover, kierujący American Food Administration¹⁶, Jeanette Rankin¹⁷, Eleanor Gibbs McAdoo, przewodnicząca Woman's Liberty Loan Committee¹⁸, a także przewodniczący War Industries Board Bernard M. Baruch¹⁹. Wszystkie te i podobne wypowiedzi miały za główny cel pokazać powody przystąpienia kraju do wojny i aktywizować Amerykanów, a w tym wypadku w szczególności Amerykanki, do patriotycznych akcji na rzecz wysiłku wojennego Stanów Zjednoczonych.

Już od czerwca 1917 r. swoją stronę w piśmie („The American National Red Cross”) prowadził były prezydent i ówczesny przewodniczący Amerykańskiego Czerwonego Krzyża (ACK) Howard Taft, regularnie informując o nowych zadaniach organizacji i apelując o zgłaszanie się ochotniczek do tej jakże ważnej służby. Zamieszczano też tam ilustracje i instrukcje, np. jakie stroje obowiązują pielęgniarki i jakimi środkami opatrunkowymi i medycznymi będą się posługiwać²⁰. ACK apelował także o pomoc rodaczek przy obsłudze kantyn, do wydawania posiłków i napojów rekrutom, a także do prac charytatywnych, w tym m.in. do robienia na drutach szalików, rękawic i skarpet dla żołnierzy itp. W rezultacie tych apeli Amerykanki zabrały się gremialnie za wyrabianie ciepłej odzieży wełnianej i swetrów, które z czasem wysyłano na front²¹. Tego rodzaju prace –

¹⁵ *We are On the Job, Mr. President!*, „The Ladies' Home Journal” 1917, July, s. 8-9; Woodrow Wilson, *To the Women of America. A Message by the President of the United States*, „The Ladies' Home Journal” 1918, May; „The Ladies' Home Journal” 1918, November, s. 7.

¹⁶ Herbert Hoover, *What I Would Like Women to Do*, „The Ladies' Home Journal” 1917, August, s. 25,

¹⁷ Jeannette Rankin, *What We Women Should Do?*, „The Ladies' Home Journal” 1917, August, s. 17.

¹⁸ Mrs. William Gibbs McAdoo, *What a Liberty Bond Means*, „The Ladies' Home Journal” 1917, October, s. 1,

¹⁹ Bernard M. Baruch, *Just What is Wartime Thrift?*, „The Ladies' Home Journal” 1918, September, s. 29,

²⁰ *Right Way to do Red Cross Work*, „The Ladies' Home Journal” 1917, May, s. 31; *The New Red Cross Work*, „The Ladies' Home Journal” 1917, June, s. 23; 1917, June, s. 22; 1917, July, s. 24; 1917, August, s. 4; 1917, September, s. 5.

²¹ *A Warning to Knitters*, „The Ladies' Home Journal” 1918, February, s. 28. Komitet

w związku z niedoborami wełny i rosnącymi potrzebami – były szeroko rozpropagowane i spotkały się z dużym odzewem wśród Amerykanek. First lady, Edith Wilson osobiście, by służyć przykładem, zaangażowała się w poparcie inicjatywy, której towarzyszył slogan „Our boys need sox. Knit your bit”²². W ramach popularyzacji akcji oszczędności deficytowych produktów – na okolicznościowych pocztówkach – umieszczano pasące się owce na trawniku Białego Domu. Ich wełna służyła także do produkcji akcesoriów odzieżowych dla żołnierzy.

Od lipca 1917 r. osobną stroną („The Y.M.C.A. in War”) przygotowywał sekretarz generalny międzynarodowego komitetu YMCA John R. Mott, regularnie informując czytelniczki o działalności organizacji i jej rosnących potrzebach i pomocy w obsłudze powiększającej się armii. Apelowal o ochotniczki m.in. do pracy w kuchniach i kantynach, a także w świetlicach i bibliotekach. Poszukiwano też nauczycielek, zwłaszcza angielskiego, ponieważ wielu rekrutów nie posługiwało się biegle tym językiem. W obozach wojskowych organizowano też życie duchowe i religijne żołnierzy, zapewniano im rozrywki, koncerty, zajęcia rekreacyjne i sportowe etc. Wolontariuszki miały też dbać o komfort życia codziennego żołnierzy, pomagając wielu z nich – o czym świadczą pamiętniki – także w pisaniu listów do domu i przyjaciół. Zachęcano też matki, żony i siostry, by dbały o samopoczucie swoich bliskich i, by pisały listy przekazujące dobre wieści z domu i podtrzymujące ich na duchu²³. Ale też z czasem pojawiały się prośby redakcji (zarzucanej listami rodzin), by żony i matki nie wykazywały nadmiernej opiekuńczości i by „pozwoliły żołnierzom być żołnierzami”²⁴.

Od lipca 1917 r. w każdym numerze „The Ladies’ Home Journal” zamieszczano specjalną kilkustronicową sekcję „The Woman and the War” redagowaną przez Dudley Harmon. Jak zapowiedziano, głównym celem było informowanie i doradzanie czytelniczkom, w jaki sposób mogą włączyć się do „patriotycznej pracy w warunkach zwiększających się potrzeb wojennych”. Zwracano też nieraz uwagę, by chronić dzieci, nie zaniedbywać

Kobiecty doceniał zapal rodaczek w przysyłaniu żołnierzom i pielęgniarkom tak przydatnych w okopach rękawic czy swetrów, instruując zarazem, by... nie wyrabiano swetrów w jaskrawych kolorach(!).

²² Dudley Harmon, What is Mrs. Wilson Doing?, „The Ladies’ Home Journal” 1918, July, s. 22.

²³ „The Ladies’ Home Journal” 1917, July, s. 3; 1917, August, s. 4; 1917, September, s. 4; 1917, October, s. 32; 1917, December, s. 27; 1918, February, s. 1, 27; 1918, June s. 4-5.

²⁴ Let the Soldier be a Soldier, „The Ladies’ Home Journal” 1918, May, s. 1.

ich edukacji i starać się o należyłą kondycję fizyczną i zdrowotną niepełnoletnich²⁵.

W kolejnym numerze Dr Shaw apelowała o aktywność rodaczek i wsparcie

naszych młodych mężczyzn maszerujących ramię w ramię z naszymi heroicznymi aliantami walczącymi z odwiecznymi wrogami, tyranią i militarnym despotyzmem. Kobiety też muszą przyłączyć się do tych zmagania i w zakresie swoich obowiązków powinny uczestniczyć w tej walce, by uczynić świat miejscem bezpiecznym dla demokracji.

I podkreśliła, że każda gospodyni domowa może wnieść istotny wkład w wysiłek wojenny USA poprzez oszczędności i gospodarność, bo – jak zapewniała – „wydajność w kuchni jest praktykowanym patriotyzmem”²⁶. Jak widać, działaczka wyraźnie nawiązuje do poczynań rządowych, a więc szczytnych haseł prezydenta Wilsona oraz akcji oszczędzania żywności (o czym za chwilę).

W innym tekście podkreślano, że różne stanowiska i obowiązki wykonywane przez kobiety są równie przydatne i ważne. Nie tylko użyteczna i pożądana jest praca pielęgniarek czy kobiet w fabrykach amunicji, ale też pomoc farmerkom, których mężowie, bracia, czy synowie zostali zrekrutowani do armii. Taka praca, jak zapewniało, była równie pożyteczną służbą krajowi walczącemu z wrogiem. W związku z rekrutacją wielu mężczyzn do wojska postulowano zastępowanie ich tam, gdzie to było możliwe i podejmowanie również prac w zawodach uchodzących wcześniej za typowo męskie i raczej mało dostępne dla pań²⁷.

We wrześniu 1917 r. Dr Shaw zwróciła się z apelem do Amerykanek, by rejestrowały się do prac na rzecz wojny, wypełniając stosowne formularze. Wyraźnie stwierdziła, że nie jest to „sprawa życzeń, ale patriotyczny obowiązek” i apelowała o podjęcie bezpośredniej współpracy w tym zakresie z Komitetem Kobięcym i jego lokalnymi komórkami. Ojczyzna „potrzebuje całej armii kobiet służącej krajowi w potrzebie i lojalnej wobec

²⁵ „The Ladies’ Home Journal” 1917, July, s. 26-27; 1917, August, s. 3; 1918, July, s. 3.

²⁶ „The Ladies’ Home Journal” 1917, August, s. 3.

²⁷ *Which One of These Jobs Can You Fill?*, „The Ladies’ Home Journal” 1917, August, s. 29. Przewidywano i o tym nieraz pisano, że wojna wpłynie nie tylko na zmianę życia kobiet, ale i ich poglądy oraz przyszłe kariery zawodowe. I refleksjom na ten temat poświęcono w kolejnych numerach pisma osobną rubrykę (*The New Day For Women*), np. 1918, April, s. 29; 1918, June, s. 30; 1918, July, s. 32.

zwiększonych zadań w tych czasach”. I zakończyła tekst znanym hasłem z plakatów rekrutacyjnych „Your country needs you!”²⁸.

Apel ten i zabiegi działaczek w wielu miastach i małych miejscowościach rozsianych po kraju w większości stanów przyniósł natychmiastowe rezultaty. Tysiące dziewcząt i kobiet zgłaszało się do biur i klubów kobiecych, by wypełniać stosowne dokumenty rejestracyjne. W trakcie kilku miesięcy ponad milion Amerykanek zarejestrowało się deklarując wojenną służbę w zakresie swoich kompetencji i możliwości pracy²⁹. Kolejne miesiące przyniosły ich dalsze deklaracje, obejmując najodleglejsze zakątki kraju, w których dziewczęta i kobiety zgłaszały się do pracy, by wesprzeć wysiłek wojenny³⁰.

Wielkim zadaniem, które postawiono milionom Amerykanek i ich rodzinom, stała się szeroko zakrojona akcja oszczędzania żywności, którą kierował Herbert Hoover, dyrektor American Food Administration. Amerykanki zachęcano do jak najszybszej rejestracji i podpisania tzw. Hoover Pledge Cards, a więc deklaracji udziału w ogólnonarodowej akcji oszczędzania żywności, tak niezbędnej dla zwiększających się potrzeb wojennych. Deklarowanie i wprowadzanie w domowym jadłospisie dni bezmięsnych, beztłuszczowych czy bez spożywania białego pieczywa... były szeroko zakrojoną akcją patriotyczną i obejmowały wszystkie grupy społeczne we wszystkich stanach. Towarzyszyła temu rozległa akcja instruktażowa dotycząca sposobów konserwacji produktów rolnych, a zwłaszcza warzyw i owoców, które miały urozmaicić i zabezpieczyć jadłospis amerykańskich rodzin oszczędzających produkty spożywcze na potrzeby wojska³¹.

W wyniku zabiegów Komitetu Kobiecego w trakcie szeroko zakrojonych akcji propagandowych blisko 500 tys. klubów kobiecych zadeklarowało swoje poparcie dla Hoover Pledge Cards i zobowiązanie do oszczędnego gospodarowania, zwłaszcza żywnością. Rezultaty były zdumiewające, bowiem jedynie w czasie kilku pierwszych tygodni ponad 10 milionów

²⁸ „The Ladies’ Home Journal” 1917, September, s. 3.

²⁹ Anna Howard Shaw, *To You Who Have Helped the Woman’s Committee*, „The Ladies’ Home Journal” 1918, January, s. 3.

³⁰ E. Griffin Hill, *Faithful to Our Tasks. Arkansas’s Women and the Great War*, Arkansas Historical Association, Little Rock 2017, s. 16-26, 29, 92 i nast.; A. Kent Powell (red.), *Utah and the Great War. The Beehive State and the World War I Experience*, University of Utah Press, Salt Lake City 2016, s. 73-90.

³¹ Herbert Hoover, *What I Would Like Women to Do*, „The Ladies’ Home Journal” 1917, August, s. 25.



gospodarstw domowych podpisało stosowne zobowiązanie³². W kolejnych miesiącach ta liczba wzrosła do 14 milionów, zyskując z czasem coraz większe zrozumienie i poparcie amerykańskiej opinii publicznej.

Miesięcznik zaangażował się w popularyzację różnych form udziału dziewcząt i kobiet w szeroko zakrojonej akcji oszczędzania żywności, konsekwentnie propagując rozmaite inicjatywy w społecznościach lokalnych. Zamieszczano zdjęcia aktywistek i instruktorek nauczających, jak przygotowywać dżem, suszyć warzywa i owoce do późniejszych dań na zimę, sporządzić konserwy i weki z własnych zasobów, i w ogóle jak oszczędnie prowadzić gospodarstwo domowe³³.

Akcja oszczędzania żywności (od nazwiska Hoovera nazywana „hooverizing”) stała się na wiele miesięcy sztandarowym programem i patriotycznym obowiązkiem milionów kobiet. „The Ladies' Home Journal” regularnie

³² Herbert Hoover, *Thank You To You Who Have Helped in Food Conservation*, „The Ladies' Home Journal” 1918, January, s. 3; Helen J. Ferris, *What Can I, A Girl, do for My Country?*, 1918, February, s. 35.

³³ *These Women are in the Sweet Business. Just See What They Have Done With Jam, Honey and Maple Sugar*, „The Ladies' Home Journal” 1918, March, s. 38-39; 1918, April, s. 38-39; 1918, May, s. 3, 29; 1918, June.

o tym pisał, nadając tym poczynaniom nie tylko pozytywny wydźwięk, ale i konsekwentnie powtarzając, że był to przejaw szczerego patriotyzmu i lojalnej służby krajowi, czemu przykład dawali Lou i Herbert Hooverowie³⁴. Były więc patriotyczne obiady (z zachowaniem reguł oszczędności żywności), patriotyczne ogródki przydomowe (w których uprawiano warzywa i zioła dla potrzeb rodziny), a także patriotyczne kanapki dla dzieci. Nierzadko też „patriotyczne rodziny” zachęcano do sporządzania owocowych deserów z kalifornijskich wiśni, a przy pomocy pianki drożdżowej reklamowano „chleb wolności” i rozmaite pożywne i oszczędne wypieki³⁵.

Regularnie też w piśmie zamieszczano specjalne strony („War-Winning Women”, „War-Winning Girls”, a potem „War-Winning Boys and Girls”) ilustrujące i propagujące rozmaite inicjatywy i formy związane z oszczędzaniem i produkcją żywności, a także pracami w gospodarstwach farmerskich³⁶.

Większość Amerykanek, choć w różnym zakresie, włączyła się w działania wspierające poczynania rządowe. Niezwykłą aktywność przejawiały w codziennym życiu zastępując przede wszystkim mężczyzn (mężów, synów, braci) rekrutowanych i wysyłanych na front. Dotyczyło to zarówno niedocenianej i w jakimś sensie zapomnianej pracy Amerykanek w fabrykach i najrozmaitszych zakładach przemysłowych pracujących „na rzecz zwycięstwa”³⁷, jak i działaniach na tzw. froncie wewnętrznym (*home front*)³⁸, a także – do niedawna mało znanej – ich ochotniczej pracy na farmach. W ramach Woman’s Land Army organizowano grupy dziewcząt i kobiet z miast, które wysyłano do pomocy w prowadzeniu farm i prac polowych. Miało to – jak zachęcano – zabezpieczyć produkcję rolniczą dla potrzeb kraju i aliantów. Ten oddolny ruch, do którego włączyły się uczennice i studentki zakładające kooperatywy, ogródki, a także pomagające latem farmerkom spotkał się z poparciem i uznaniem opinii publicznej, wspie-

³⁴ Dudley Harmon, *Dining with the Hoovers*, „The Ladies’ Home Journal” 1918, March, s. 30.

³⁵ *Five foods patriotic families will enjoy*, „The Ladies’ Home Journal” 1918, February, s. 37; *Victory bread!*, „The Ladies’ Home Journal” 1918, June, s. 23.

³⁶ „The Ladies’ Home Journal” 1918, March, s. 38-38; 1918, April, s. 38-39; 1918, May, s. 3, 29.

³⁷ Zob. C. Brown, *Rosie’s Mom. Forgotten Women Workers of the First World War*, Northeastern University Press, Boston 2002.

³⁸ Zob. C. Malone Kingsbury, *For Home and Country. World War I Propaganda on the Home Front*, University of Nebraska Press, Lincoln 2010. Interesująca praca z bardzo ciekawym wyborem plakatów z I wojny światowej dotyczącej działań i aktywności kobiet na rzecz wysiłku wojennego.

The Ladies' Home Journal for March, 1918

WAR-WINNING WOMEN

What They Did Throughout the Country Last Spring and What You Can Do This Spring



COMING out to her looks like one of the joys of life as these merry girls did it last summer at Bedford Hills, New York. At this women's agricultural camp college graduates, under-graduates, professional women and industrial workers were housed

in a central camp and were distributed daily as needed on neighboring farms. The success of the camp was due to the executive ability of its dean, Miss Ida Ogilvie, of the Department of Geology, Barnard College, New York City.



THROUGH the drying systems which Mrs. A. Louise Andrews advocated in several lectures a day for weeks, when from special trains provided by the railroads, vast quantities of food were saved last summer. Mrs. Andrews studied the problem in connection with the work she has been recommended by food experts of the Canadian Government. Her Training Kitchen and Cooking School is at 148 East Thirty-second Street, New York City.



Mrs. MABEL HYDE KITTBLEDGE, whose office is at 63 Washington Square, New York City, organized the work of the New York City raising and detouring plans. Food that was not considered perfect enough to be put on the market for sale was taken into the city kitchen and canned or dried, under Miss Kittledge's direction, by a corps of volunteer women workers.



UNDER the direction of Miss May B. Van Amelsde, of Teachers' College, Columbia University, the New York City Food Aid Committee conducted demonstrations from this water truck in all parts of the city. The purpose was shown here to use wheat and meat substitutes. Nearly half a million food-saving recipes were distributed from this truck in three months.



Mrs. E. W. Barber, who lives on Route 1, No. 4, R.F.D., Rome, Idaho, by raising rabbits combats the high cost of living and thereby conserves meat by supplying nutritious and palatable meat at a moderate price in place of the costly steak and roast. She is doing the thing to which the climate and agricultural conditions of her state lend thousand-fold success.



Mrs. GEORGE WEAK, of Berkeley, California, specializes in chicken raising, but last summer turned her attention to food raising. Judging by the beauty of her prize-winning exhibit on the right she well deserved the National Certificate of Merit and the prize of \$1 that was awarded by the National Emergency Food Garden Commission.



WAR-WINNING GIRLS



EIGHTY girls, of eighteen years of age and over, last summer entered the New York State School of Agriculture, at Farmingdale, Long Island. Judging from these pictures, health and happiness were two of the benefits derived from the summer's experience, which was so interesting as to seem like farming for fun.

The girls were comfortably placed in an old Colonial house, with electric light, plenty of hot and cold running water and heat. During this year the school plans to give special short courses to those who, for patriotic reasons, wish to assist in food production. It is easier for the school to arrange courses in organized groups, and the school will cooperate with women's clubs and other organizations. The qualifications are earnestness and good health.



THE girls spent twelve hours each week at lectures and four hours in field study. The remaining time was spent in actual farm work. Poultry raising had a prominent place as well as a studious side, as in the picture above. Each girl was given an opportunity to hatch one hundred chicks in an incubator and to take care of chickens at all stages of their growth.



YOUNG women learned to plow with both horses and tractors, to use disk harrows and all garden tools. In addition to her own garden, each girl worked in the "commercial garden" to study the growing of vegetables on a commercial scale. They canned most of their own garden products and dried large quantities of commercial products in the dehydrating plant.



THE girls effectually demonstrated that general farm work is not too hard for even "city" girls. At first muscles protested and stomachs went on a sympathetic strike, but the reaction soon set in and the girls found themselves amazingly well. When they were ready to help the farmers they could work all day and return to the school with bright eyes and rosy cheeks.

WHEN help was needed by neighboring farmers the girls offered their services and proved their value, tilling, harvesting and packing vegetables and fruit for market. They received from \$2 to \$2.50 a day.



EACH girl was given a cow to call her own, and to milk and take care of for two weeks or more. Then she was given a horse to look after. Usually the smaller the girl the bigger the horse she chose. Most of the girls became very much attached to their horses and were reluctant to give them up.



IN THEIR own gardens, each fifteen by fifty feet, the girls practiced intensive vegetable gardening. They started the plants for successive crops in hotbeds and transplanted them as space was available. A day spent in hoeing is one beginning than a day spent in housework, if you know how to hoe. This is one thing the school teaches.

rającej ten „patriotyczny ruch farmerek” związany również z akcją oszczędzania żywności³⁹.

Administracja Woodrowa Wilsona podjęła kompleksowe działania w celu podporządkowania całej gospodarki kraju dla potrzeb wojennych, czemu też służyła szeroka akcja propagandowa. Powołany w kwietniu 1917 r. Committee on Public Information (Komitet Informacji Publicznej), kierowany przez George’a Creela, podjął rozległą akcję propagandową na rzecz rekrutacji do armii oraz patriotycznego zaangażowania rodaków w wysiłek wojenny kraju. Wieloetniczne, wielonarodowe i wielorazowe społeczeństwo – jak głosiły szeroko upowszechniane hasła – miało się wykazać jednością, zaangażowaniem i pełnym poparciem rządowych poczynań. Przestrzegano też przed rozsiewanymi plotkami i niemiecką wrogą propagandą „zatruwającą umysły amerykańskich kobiet”⁴⁰. Espionage Act z 15 czerwca 1917 r., a potem Sediton Act z 16 maja 1918 r. miały – jak zakładano – wyhamować wszelkie postawy niepatriotyczne i wymusić lojalność grup narodowych przeciwnych amerykańskiemu zaangażowaniu w wojnę. Ogromną niechęć i wrogość skierowano wobec ludności pochodzenia niemieckiego, a także w dużym stopniu wobec imigrantów z Austro-Węgier. Rozległą akcją informacyjną o powodach przystąpienia USA do wojny i potrzebie patriotycznego zaangażowania Amerykanów objęto rozmaite skupiska etniczne, rezerwy indiańskie, a także ludność kolorową. Domagano się od wszystkich mieszkańców lojalności i poparcia polityki rządu oraz „100% amerykańizmu”, które to hasło pojawiło się na rozmaitych plakatach i w mediach⁴¹. Amerykanie zostali postawieni przed wyborem – albo poparcie wysiłku wojennego i patriotyczne zaangażowanie, albo narażenie się na zarzuty o nielojalność, tchórzostwo, a nawet zdradę. Akcję informacyjno-propagandową skierowano także do kobiet.

Warto podkreślić, że kwestia asymilacji i lojalności rodzin imigranckich, podnoszona coraz częściej otwarcie i publicznie przez polityków i wojskowych, stawała się sprawą priorytetową w warunkach wojny, co także znajdowało swój oddźwięk w „The Ladies’ Home Journal”. Procesowi amerykańskiej podporządkowano liczne działania służące unifikacji i włączeniu imigrantów do społeczności amerykańskiej, tym bardziej

³⁹ Zob. E.F. Weiss, *Fruits of Victory...*

⁴⁰ *An Authoritative Announcement to the Women of America*, „The Ladies’ Home Journal” 1918, May, s. 10; *They Say. But They Lie*, 1918, July, s. 1.

⁴¹ R.H. Zieger, *America’s Great War. World War I and the American Experience*, Rowman & Littlefield Publishers, Boston 2000, s.78-81; Ch.L. Williams, *Torchbearers of Democracy. African American Soldiers in the World War I Era*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 2010, s. 25-27; K.D. Rose, *The Great War...*, s. 287-288.

że reprezentowali oni – w zależności od kraju pochodzenia – bardzo różne postawy. Komitet Kobiety ze swoim Biurem Edukacji (*The Bureau of Education*), kierowanym przez Carrie Chapman Catt prowadził szkolenia w ośrodkach wieloetnicznych i wśród mieszkańców urodzonych poza granicami USA, by pozyskać ich lojalność i poparcie dla działań rządowych. Jak nieraz pisano, amerykanizacja obcych (*aliens*), w tym także kobiet, była zadaniem pierwszoplanowym, wymagającym działań rozważnych, tolerancji i cierpliwości. Ale był to, jak twierdzono, proces konieczny, by pozyskać ich lojalność i poparcie dla działań rządowych, aby wspólnymi siłami wszystkich mieszkańców, oddanych i zaangażowanych zakończyć zwycięsko wojnę. Dr Shaw pisała: „Naszym obowiązkiem jest pokazać naszym obcym, że amerykanizacja zapewnia sprawiedliwość, wolność i równe szanse, a lojalność wobec tych zasad obowiązuje wszystkich”⁴². Lojalna i patriotyczna postawa miała gwarantować im i ich dzieciom dobrą przyszłość w kraju, w którym się osiedlili.

W amerykanizacji niezwykle aktywną rolę odegrały rozmaite inicjatywy propagandowe podejmowane przez Komitet Informacji Publicznej i publikowane broszurki, adresowane w szczególności do kobiet⁴³, w tym także popularyzowane patriotyczne pieśni, do których śpiewania zachęcano w domach. Warto przypomnieć Irvinga Berlina, znanego autora pieśni, syna kantora i imigranta, którego rodzina przybyła w 1893 r. z Syberii. Muzyk tworzył popularne patriotyczne piosenki, m.in. „For Your Country and My Country”, a potem tę najbardziej znaną „Let’s All Be Americans Now” („Wszyscy jesteśmy teraz Amerykanami”). I to dzięki temu szlagierowi, napisanemu z Edgarem Leslie i George’em W. Meyerem, zyskał sławę, bowiem frazę refrenu chętnie śpiewali nie tylko żołnierze, ale amerykańskie rodziny, dla których stała się swoistym patriotycznym zawołaniem⁴⁴.

Amerykanki dosyć gremialnie zgłaszały się, by wykonać „swoją część” obowiązków w ramach patriotycznej służby krajowi podczas wojny, choć nierzadko kolidowało to z ówczesnymi obyczajami i konwenansami. Podejmowanie przez nie pracy w nietypowych zawodach czy zgłaszanie się dziewcząt, choćby w charakterze pracownic administracyjnych do wojska, budziło nieraz spore wątpliwości i sprzeciw ich rodzin, a także wielu rodaków. Ale przedłużająca się wojna i potrzeby powodowały nieuchronne

⁴² Dudley Harmon, *Americans for America*, „The Ladies’ Home Journal” 1918, August, s. 3; Anna Howard Shaw, *Our Duty Toward Aliens*, „The Ladies’ Home Journal” 1918, August, s. 3.

⁴³ *What You Should Know About the War?*, „The Ladies’ Home Journal” 1918, February, s. 28.

⁴⁴ <https://www.loc.gov/resource/ihas.200198752.0/?sp=1> [dostęp: 25.10. 2020].

zmiany. Praca w szpitalach członkiń Amerykańskiego Czerwonego Krzyża oraz w ośrodkach i kantynach organizowanych przez YMCA, a także Salvation Army, przygotowanie i wydawanie posiłków, czytanie rannym żołnierzom i pisanie w ich imieniu listów do rodzin, a także organizowanie rozmaitych rozrywek to część tych zadań, którymi zajmowały się wolontariuszki. Wcześniej przechodziły stosowne przeszkolenie i przygotowanie do tego, co mogło je spotkać podczas służby w kraju czy też za granicą⁴⁵.

Jesienią 1918 r., co miało zapewne związek z krwawą ofensywą Meuse-Argonne, w której uczestniczyły dywizje amerykańskie, w magazynie pojawiły się apele do dziewcząt, by wstępowały do szkół pielęgniarskich⁴⁶ oraz pierwsze informacje, że Amerykanki powinny się przygotować na pomoc rannym i kalekim żołnierzom. To kobiety miały – jak zalecano – „podbudować ich wiarę w samych siebie”, a w przyszłości pomóc w rekonstrukcjach medycznych oraz przysposobić kontuzjowanych i okaleczonych mężczyzn do życia. Jak zapewniano, rząd – nawiązując do doświadczeń krajów europejskich w tym zakresie – podjął stosowne kroki, by powracający z wojny weterani nie byli „ciężarem dla swoich rodzin przez resztę życia”. Chodziło przede wszystkim o rehabilitację wielu z nich po powrocie z Europy i przystosowanie do funkcjonowania w niełatwej dla nich rzeczywistości⁴⁷.

Jeszcze w numerze listopadowym z 1918 r. wiele uwagi poświęcono mobilizacji sił i środków wszystkich Amerykanów, co było niezbędne – jak pisano – do zakończenia zwycięsko wojny (choć nie przewidywano tego w najbliższym czasie). Wskazywano przy tym na ogromne poświęcenie i straszliwe straty aliantów, przelewających krew tysięcy swoich żołnierzy każdego dnia. Pisano wprost, że jak dotychczas „nasze ofiary są stosunkowo niewielkie”, ale – by wojnę zakończyć zwycięstwem – należy zmobilizować wszystkich do patriotycznego działania. Pomoc finansową i materiałową aliantom oraz 2 miliony amerykańskich żołnierzy wysłanych do Europy odbierano tam z wdzięcznością, a zarazem nadzieją na dalsze wsparcie ze strony Sta-

⁴⁵ *Pies and Doughnuts in the Trenches*, „The Ladies’s Home Journal” 1918, September, s. 21; J. Jenrette, *Bringing Home to the Trenches. North Carolina Women on the Warfront During the Great War*, [w:] S.W. McKinley, S. Sabol (red.), *North Carolina’s Experience during the First World War*, University Tennessee Press, Knoxville 2018, s. 55 i nast.

⁴⁶ *Women of America. You, too, are called to the Colors*, „The Ladies’s Home Journal” 1918, September, s. 89; *Who’s Who Among the Nurses*, „The Ladies’s Home Journal” 1918, November, s. 99.

⁴⁷ *Every Woman’s Job*, „The Ladies’s Home Journal” 1918, September, s. 34; Dr. Charles A. Prosser, *The Woman and the Disabled Soldier*, „The Ladies’s Home Journal” 1918, November, s. 16.

nów Zjednoczonych. Oznaczało to – jak pisała redakcja – że w najbliższej przyszłości „czekają nas znacznie większe wyrzeczenia i poświęcenia”⁴⁸.

Stany Zjednoczone do I wojny światowej przystąpiły w kwietniu 1917 r. i przez 18 kolejnych miesięcy brały w niej udział, szczególnie aktywnie jesienią 1918 r. w końcowej fazie tego przedłużającego się konfliktu. Zaangażowanie ogromnych amerykańskich sił i środków oraz mobilizacja ponad 4 mln żołnierzy, z czego ponad 2 mln walczyło na froncie zachodnim, wpłynęło w dużej mierze na ostateczny rezultat tego konfliktu i jego zakończenie. Zawarty 11 listopada 1918 r. rozejm kończył bezsensowną i niezwykle krwawą wojnę, co przyjęto z wielką ulgą i satysfakcją po obu stronach frontu.

Podsumowanie

Great War była pierwszą wojną, która na tak dużą skalę zaangażowała również Amerykanki, do czego przyczyniły się rozmaite działania propagandowe i mobilizacyjne podejmowane z dużym powodzeniem na łamach „The Ladies’ Home Journal”. Rozległa akcja oszczędzania żywności oraz prace charytatywne w ramach ACK, YMCA i Salvation Army włączyły miliony Amerykanek i ich rodzin do najrozmaitszych działań na rzecz wysiłku wojennego. Swoją patriotyczną aktywnością każda Amerykanka w swoim zakresie wspierała wysiłek wojenny rodaków i kraju („do her bit”), z czasem robiąc to najlepiej jak mogła („do her best”).

Amerykanki nie tylko uczestniczyły w rozlicznych akcjach charytatywnych, oszczędzaniu żywności i surowców, ale też brały bezpośredni udział w produkcji i mobilizacji sił i środków na potrzeby wojenne. W związku z postępującą rekrutacją mężczyzn do armii, przejmowały ich obowiązki na farmach, podejmowały pracę w fabrykach i zakładach zbrojeniowych, a także na stanowiskach wcześniej uważanych za typowo męskie⁴⁹.

Niektóre z nich zgłaszały się do pracy w wojsku, choć nie spotykało się to z powszechną aprobatą i musiały pokonywać niemały opór przełożonych i konwenanse. W American Expeditionary Forces za granicą brało udział ok. 16,5 tys. Amerykanek, zarówno bezpośrednio w wojsku, jak i w charakterze pracowników cywilnych. Większość z nich była pielęgniarkami, a inne pracowały w kantynach, różnych biurach i urzędach jako urzędniczki, telefonistki („Hello girls”), a czasem także jako kierowcy ambulansów, lekarki, bakteriolożki, dietetyczki, bibliotekarki. Ponad 12 tys. kobiet, jako

⁴⁸ „The Ladies’s Home Journal” 1918, November, s. 34.

⁴⁹ Zob. L. Duménil, *The Second Line...*

tw. Yeoman (F), służyło w Navy i Marine Corps (m.in. pielęgniarki, stenotypistki, księgowo etc.), a dziesiątki tysięcy innych pracowało w cywilnych agendach rządowych wspierając także wysiłek wojenny kraju⁵⁰.

Niezwykle ofiarna i patriotyczna praca milionów Amerykanek, często bezimiennych, dostrzegana była przez ówczesnych polityków, a także wojskowych. Gen John Pershing niejednokrotnie ciepło i z uznaniem mówił o udziale i roli kobiet w wysiłku wojennym. Ale przekaz o *Great War* zdominowała potem patriotyczna męska wersja żołnierskiej służby – poświęcenia i bohaterstwa uwieńczonego zwycięstwem militarnym⁵¹. W rezultacie w narracji i kultywowaniu pamięci zbiorowej o I wojnie światowej Amerykanki przez wiele dekad „zepchnięto” przede wszystkim do roli matek i żon w żałobie, oplakujących swoich mężczyzn.

Bibliografia

Źródła prasowe

„The Ladies’ Home Journal”, 1917.

„The Ladies’ Home Journal”, 1918.

Monografie

Brown C., *Rosie’s Mom. Forgotten Women Workers of the First World War*, Northeastern University Press, Boston 2002.

Damon-Moore H., *Magazines for the Millions: Gender and Commerce in the Ladies’ Home Journal and the Saturday Evening Post, 1880-1910*, State University of New York Press, Albany 1994.

Dubois E.C., *Suffrage. Women’s Long Battle for the Vote*, Simon & Schuster, New York 2020.

Dumenil L., *The Second Line of Defense. American Women and World War I*, University of North Carolina, Chapel Hill 2017.

Gavin L., *American Women in World War I. They Also Served*, University Press of Colorado, Niwot 1997.

Graham J.W., *The Gold Star Mother Pilgrimages of the 1930s*, McFarland, Jefferson 2005.

⁵⁰ New Jobs for New Women, „The Ladies’s Home Journal” 1918, July, s. 32; S. Zeiger, *In Uncle Sam’s...*, s. 2-3; L. Gavin, *American Women...*, s. 15-16; <https://www.womens-memorial.org/history/detail/?s=wwiwomen-and-the-war> [dostęp: 25.10.2020].

⁵¹ Pisałam o tym w artykule, *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2, s. 131-157.

- Griffin Hill E., *Faithful to Our Tasks. Arkansas's Women and the Great War*, Arkansas Historical Association, Little Rock 2017.
- Jensen K., *Mobilizing Minerva: American Women in the First World War*, University of Illinois Press, Urbana 2008.
- Kazin M., *War Against War. The American Fight for Peace*, Simon & Schuster, New York 2017.
- Kent Powell A. (red.), *Utah and the Great War. The Beehive State and the World War I Experience*, University of Utah Press, Salt Lake City 2016.
- Malone Kingsbury C., *For Home and Country. World War I Propaganda on the Home Front*, University of Nebraska Press, Lincoln 2010.
- Parafianowicz H., *Great War i Good War. Historia i pamięć Amerykanów*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2020.
- Rose K.D., *The Great War and Americans in Europe, 1914-1917*, Routledge, New York – London 2017.
- Schaffer R., *America in the Great War. The Rise of the War Welfare State*, Oxford University Press, Oxford 1994.
- Weiss E.F., *Fruits of Victory: The Woman's Land Army of America in the Great War*, Potomac Books, Washington 2008.
- Williams Ch.L., *Torchbearers of Democracy. African American Soldiers in the World War I Era*, The University of North Carolina Press, Chapel Hill 2010.
- Zeiger S., *In Uncle Sam's Service: Women Workers with the American Expeditionary Forces, 1917-1910*, Cornell University Press, Ithaca 1999.
- Zeinert K., *Those Extraordinary Women of World War I*, The Millbrook Press, Brookfield 2001.
- Zieger R.H., *America's Great War. World War I and the American Experience*, Rowman & Littlefield Publishers, Boston 2000.

Prace zbiorowe

- Jenrette J., „Bringing Home to the Trenches”. *North Carolina Women on the Warfront During the Great War*, [w:] S.W. McKinley, S. Sabol (red.), *North Carolina's Experience during the First World War*, University Tennessee Press, Knoxville 2018.
- Parafianowicz H., *Pacyfistki amerykańskie w czasie I wojny światowej i okresie międzywojennym*, [w:] A. Janiak-Jasińska, K. Sierakowska, A. Szwarc (red.), *Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich po 1918 roku (na tle porównawczym)*, t. 2, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2009.

Artykuły monograficzne

- Parafianowicz H., *Wojna i pamięć. Pierwsza wojna światowa i jej upamiętnianie przez Amerykanów*, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 2.